

PSEW O UNIJNEJ STRATEGII OFFSHORE: AMBITNE PLANY POLSKI NA PAPIERZE

Budowę morskich farm wiatrowych o mocy 60 GW do 2030 r. i 300 GW do 2050 r. zakłada przedstawiona przez Komisję Europejską strategia dla offshore.

Ambitne plany Polski pozostają na poziomie deklaracji - ocenia Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej.

Zaprezentowana przez KE strategia ma pomóc osiągnąć cel neutralności klimatycznej UE do 2050 r. Obok 300 GW mocy w morskich wiatrakach, Komisja planuje 40 GW mocy ze źródeł energii oceanicznej oraz od innych rozwijających się technologii, takich jak pływające elektrownie wiatrowe i pływające instalacje fotowoltaiczne. Inwestycje, konieczne do osiągnięcia tych celów oszacowano na 800 mld euro.

Komisja podkreśliła, że podstawą rozwoju OZE na morzach mają być jasne ramy prawne, dlatego chce m.in. zmian w zasadach pomocy państwa dla energii i ochrony środowiska oraz zmian w dyrektywie OZE, które zwiększą rentowność produkcji energii na morzu.

W ocenie Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej, chociaż Polska ma ambitne plany rozwoju wiatraków na Bałtyku, to na razie pozostają one na poziomie słownych deklaracji. PSEW przypomniało, że ciągle nie ma ustawy o promowaniu wytwarzania energii w morskich elektrowniach wiatrowych.

Jak poinformowało PAP ministerstwo klimatu i środowiska, 26 października Stały Komitet Rady Ministrów ostatecznie projekt ten przyjął w trybie obiegowym i rekomendował przedłożenie Radzie Ministrów. Ministerstwo przekazało ten projekt na Radę Ministrów 28 października.

W czwartek opublikowano ustalenia rządu z posiedzenia 28 października. W protokole ustaleń napisano, że Rada Ministrów, po dyskusji, zobowiązała Ministra Klimatu i Środowiska do przekazania projektu ustawy do zaopiniowania przez organy właściwe w zakresie bezpieczeństwa państwa i zwalczania korupcji, a następnie do ponownego wniesienia projektu do rozpatrzenia przez rząd.

"Poślizg legislacyjny w procedowaniu projektu ustawy offshore trudno dzisiaj racjonalnie wytłumaczyć. Zwłaszcza, że rządowe prace nad nim trwają od dwóch lat, a w samej ustawie zawarto szereg mechanizmów kontrolnych dotyczących poziomu przyznawanej pomocy publicznej oraz procesu budowy i eksploatacji morskich farm wiatrowych. Bez tego dokumentu nie tylko nie zrealizujemy założeń w zakresie transformacji energetycznej, ale też pogrzebiemy - być może na długie lata - szansę na stymulowanie gospodarki inwestycjami wokół morskiej energetyki wiatrowej" - podkreślił prezes PSEW Janusz Gajowiecki.

Jak wskazał, ustawa to nie tylko zielone światło dla inwestorów czekających na rozpoczęcie kolejnego

etapu realizacji projektów tj. wyboru i zakupu turbin, ale także podstawa do podejmowania decyzji biznesowych przez polski przemysł, który jest gotowy dywersyfikować swoje przychody dzięki włączaniu się w łańcuch dostawców do sektora offshore wind.

"Jak wskazują wstępne szacunki pochodzące z raportu opracowywanego przez Bain&Company, w scenariuszu dynamicznego rozwoju morskiej energetyki wiatrowej już do 2030 r. mogłoby powstać nawet 8,6 GW w polskiej strefie na Bałtyku. Według różnych szacunków wygenerowałyby to inwestycje rzędu 100 mld zł i przyczyniło się do stworzenia nawet 63 tys. miejsc pracy zarówno w firmach bezpośrednio zaangażowanych w realizację inwestycji, jak i w całym łańcuchu dostaw do sektora" – podkreślił wiceprezes Polskiego Towarzystwa Morskiej Energetyki Wiatrowej (PTMEW) Jakub Budzyński.

Jak dodaje Gajowiecki, w Polsce opóźnienia w procedowaniu ustawy offshore mogą słono kosztować. "Po raz kolejny stracimy historyczną szansę zbudowania silnego przemysłu wokół prężnie rozwijającej się na świecie gałęzi OZE. Co więcej, nie uzyskamy też środków na rozwój morskiej energetyki wiatrowej z wartego 750 mld euro Funduszu Odbudowy UE po kryzysie spowodowanym koronawirusem. Projekt jasno wskazuje, że gwarancje lub umowy na zakup energii mogłyby pomóc w osiągnięciu celu zakładanego w unijnej strategii offshore" – dodał prezes PSEW.